Nr. 154. Kraków, Piątek 6 Czerwca 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Zabór pruski.

Poznań 4 czerwca.

(*Śm.*) Nagła śmierć następcy kardynała Ledóchowskiego na stolicy prymasów Polski poruszyła tu wszystkie umysły, tak dalece, że zapomniano na chwilę o wszelkich innych wypadkach, aby zastanawiać się nad tem, jakie mogą być następstwa zgonu ks. dra Dindera. Wobec otwartej mogiły zamilkły od razu wszelkie skargi, jakie przeciw zmarłemu księciu Kościoła wypowiadano, dopóki on dzierżył władzę. Dziś przyznają wszyscy, że był on *wzorowym arcypasterzem niemieckiego pochodzenia w polskich djecezjach.* Jako cudzoziemiec nie rozumiał nas często, nie oceniał należycie naszych ideałów, ale starał się o to wszelkiemi siłami, działał zawsze w dobrej wierze i pragnął być dla nas sprawiedliwym. Jeżeli to nie zawsze się działo, wina to okoliczności i czynników, które ks. Dindera wysunęły na trudne stanowisko. On sam poddał się tylko z żalem rozkazom Papieża, który pragnąc bądź co bądź usunąć z archidjecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej nieporządki, z powodu braku regularnej opieki duchownej w bardzo wielu parafiach, z bólem serca zgodził się na propozycję rządu. Pogrzeb ś. p. ks. arcybiskupa odbył się z wielką wspaniałością, z współudziałem kilkuset księży, reprezentantów najwyższych władz cywilnych i wojskowych, oraz tłumów publiczności. W poniedziałek po godz. 5 po południu wyszło duchowieństwo z zakrystji katedralnej, poprzedzone przez długi szereg kleryków, a prowadzone przez ks. dr. Rednera, biskupa chełmińskiego, w otoczeniu ks. biskupa-suffragana dra Likowskiego, ks. nominata biskupa-sufragana Andrzejewicza itd. udało się do pałacu, gdzie przy zwłokach zmarłego dostojnika kościelnego odprawiono nieszpory żałobne.

Gdy już zwłoki zostały poświęcone, przeniesiono je szpalerem, jaki od pałacu arcybiskupiego utworzyło wojsko, do katedry, gdzie ustawiono je na katafalku przed wielkim ołtarzem. Za trumną postępowali: reprezentanci Tow. przyjaciół nauk, dyrektor katol. gimnazjum, ks. Ferdynand Radziwiłł, hr. Józef Mielżyński oraz reprezentanci władz publicznych i stanów prowincjonalnych w strojach galowych, kilku jenerałów z komendantem fortecy i korpusu na czele. Cechy i inne stowarzyszenia tworzyły szpaler w kościele i utrzymywały porządek. Gdy reprezentanci władz zajęli miejsce na galerjach, a około katafalku zagorzał las świec, wstąpił na kazalnicę ks. monsignor br. Szółdrski, aby w prawdziwie natchnionem przemówieniu przypomnieć zasługi nieboszczyka, wskazać jego dobroczynność i pobożność, jako godzien naśladowania wzór, a w końcu pożegnał go kaznodzieja i polecił duszę jego modłom pobożnej publiczności. Po odśpiewaniu rytuałem przepisanych modlitw, zaintonowano pieśń „Witaj Królowa", którą odśpiewała cała ludność z wielkiem przejęciem.

We wtorek mszę żałobną odśpiewał ks. biskup Redner, a mowę pogrzebową wygłosił ks. kanonik Pędziński. Wymowny ten kaznodzieja zaznaczył, że lud polski miał prawo spodziewać się, iż następcą ks. kardynała Ledóchowskiego na stolicy św. Wojciecha będzie kapłan z krwi i ducha polskiego. Stało się inaczej: Ojciec święty nie mógł tego pragnienia całego polskiego narodu wykonać, więc z bolem serca rozkazał zmarłemu, aby wziął na siebie ciężkie brzemię i zasiadł na stolicy prymasów Polski, a ś. p. ks. Dinder nie zawiódł nadziei Papieża, lecz stał się prawdziwym przyjacielem polskiego Kościoła.

Po przemówieniu ks. kan. Pędzińskiego odśpiewano modlitwy żałobne, odprawiono kondukt, który prowadził ks. biskup dr. Likowski, poczem zwłoki księcia Kościoła złożono do grobu. Pogrzeb skończył się o godzinie 1 popołudniu.

Naturalnie, że obecnie na ustach wszystkich jedno jest pytanie: Kto obejmie teraz rządy w naszej metropolji? Optymiści spodziewają się powrotu kardynała Ledóchowskiego, ale nam zdaje się, jest niemożliwy, choćby ze względu na sędziwy wiek Jego Eminencji, który nie pozwala mu dalekich odbywać podróży i narażać się na następstwa zmiany klimatu.

Nadto rząd pruski z pewnością nie będzie skłonny do pojednania z tym, którego przeznaczono na kozła ofiarnego w czasie układów Prus z Watykanem, zwłaszcza, że wpływ kardynała, męczennika za wiarę i wieloletniego wygnańca na wiernych i cały episkopat w państwie pruskiem byłby z pewnością większy, niżby to było na rękę ministrów oświaty i wyznania. To też najgorętsze nasze życzenia mało mają widoków i prawdopodobnie teraz się nie spełnią.

Pogrzeb ś. p. Oskara Kolberga.

Wymownym dowodem, jak gród nasz czcić potrafi prawdziwą zasługę, był wczorajszy pogrzeb znakomitego etnografa. Cały Kraków, począwszy od najinteligentniejszych warstw, a skończywszy na przedstawicielach świata rzemieślniczego i ludowego, stanął przy trumnie tego, który potrafił tak głęboko wejrzeć w duszę naszego ludu, a dumki i pieśni prostacze zakląć w dzieła twórcze.

Ulica Sławkowska już od godz. $4^1/_2$ po południu zaczęła się napełniać publicznością. Wśród zebranych, których spora garstka pośpieszyła do mieszkania zmarłego, by raz jeszcze spojrzeć na te szczątki, — zauważyliśmy między innymi: prezydenta Szlachtowskiego, prezesa Akademii dra Majera, sekretarza Akademji hr. Tarnowskiego, rektora Korczyńskiego, profesorów: Zolla, Łepkowskiego, Sokołowskiego, Rostafińskiego, Zakrzewskiego, Straszewskiego, Kopernickiego; redaktorów pism politycznych, prezesa Kossaka, Zygmunta Sarneckiego, posła Weigla, b. profesora Uniwersytetu warszawskiego Białeckiego, prof. Łuszczkiewicza, dyr. Estreichera, pp. Tomkowicza i Piotrowskiego oraz wiele innych osób, znanych na polu literatury i sztuki, obok licznego zastępu obywatelstwa i młodzieży akademickiej. Po modlitwach odprawionych przez pastora Gabrysia, ustawiono trumnę na marach w bramie domu, gdzie gorącemi słowy pożegnał zwłoki p. Ksawery Konopka, długoletni przyjaciel i towarzysz Kolberga. Mowca podniósł wielkie zasługi nieboszczyka, który zrozumiał, jaką rolę odgrywać może lud w rozwoju społecznym, że na nim jako na opoce oprzeć się musi trwałość i siła narodowego bytu.

Następnie umieszczono trumnę na karawanie. Pokryły ją liczne a ozdobne wieńce od: „Rodziny Konopków", Akademji Umiejętności", „Koła literacko artystycznego", „Towarzystwa oświaty ludowej", „Lutni warszawskiej", „Towarzystwa muzycznego w Warszawie", „Towarzystwa muzycznego w Krakowie", Od pp. Józefowstwa Blizińskich", „Czytelni akademickiej", „Akademicznej Hromady" i kondukt ruszył przez główny Rynek, ulicę Mikołajską, Kopernika na cmentarz rakowicki. Od bramy cmentarnej do grobu poniosła zwłoki młodzież akademicka. Nad otwartą mogiłą przemówił pierwszy pastor Gabryś, kreśląc w krótkich słowach zasługi zmarłego, jako etnografa i muzyka. Następnie prof. dr. Rostafiński przypomniał tę chwilę, kiedy przed laty wybrano Oskara Kolberga do Akademji, jako reprezentanta etnologji, uznając w nim najdzielniejszego pioniera tej umiejętności w Polsce. Prof. Rostafiński porównał paleontologję z etnografią; wykazał jak wielką na tem ostatniem polu zasługę położył nieboszczyk, a na ten ogrom wyników długoletniej pracy złożyły się, zdaniem mowcy: rzadka wytrwałość i bystry umysł Kolberga.

Z kolei przemówił imieniem „Czytelni akad." akad. J. K. Ehrenberg. Przedstawiwszy zasługi ś. p. Kolberga, piękne swe przemówienie zakończył temi słowy: „Oskar Kolberg życiem i pismami dwie nam wskazał drogi: jedną, jaką postępować mamy, żeby módz silne stawić czoło zaraźliwym prądom, porywającym za sobą umysły słabsze, a może tylko wrażliwsze; drugą, jaka prowadzić ma nas wszystkich do wspólnego, nigdy nie schodzącego z oczu celu, jaka ma przyśpieszyć dawno oczekiwane dni pokoju, szczęścia i wolności. On nas uczył, żeby od razu wytknąć sobie stały kierunek pracy, żeby od niego nie odstępować ani na krok jeden, żeby dla niego wyprzeć się siebie i wszystkiego, czem życie może nęcić i pociągać, on nas nauczył, że raz obudzić trzeba „leżącego w śnie olbrzyma" — lud, że go należy do narodowego życia przysposobić i przygotować, że go trzeba poznać i ukochać: za te dwie nauki od młodzieży nieprzepomniana mu cześć"!

Szereg przemówień zakończył akademik Nawrocki, były prezes „Akademicznej Hromady" zaznaczając w przemówieniu swem, że Rusini przyłączają się do wyrażenia zmarłemu szczerego hołdu, za jego skrzętną pracę nad podniesieniem oświaty ludu.

* * *

Kółko etnograficzne w Gorlicach nadesłało wczoraj na ręce prof. Kopernickiego następujący telegram: „Z boleścią w sercach bierzemy myślą udział w obchodzie pogrzebowym wielkiego etnografa Kolberga. Sewe͏ryn Udziela, prezes".

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 6 czerwca obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Norberta i Klaudjusza. — Św. Norbert, biskup urodzony roku 1080 w księstwie Kliwii, z rodziców spokrewnionych z cesarzami niemieckimi. W młodości wiódł życie płoche; lecz szczerze się nawróciwszy, dobra swoje rozdał na ubogich, przyjął święcenie kapłańskie i został założycielem zakonu Premonstratów, od miejsca zwanego Premonstré, w którem zbudował pierwszy swój klasztór. Powołanym został na arcybiskupstwo Magdeburskie. Umarł roku 1134. — Także św. Klaudjusza, biskupa Bezansońskiego we Francji. Umarł roku 693.

Kalendarz. Dziś śś. Norberta i Klaudjusza, biskupa; jutro: śś. Roberta i Lukrecji.

Kalendarz historyczny. 6 czerwca 1443 roku: Trzęsienie ziemi w Polsce. — 1795 roku: Bitwa pod Szczekocinami.

Procesja Bożego Ciała, według tradycji utrwalonej w Krakowie, odbyła się wczoraj z wielką okazałością. Celebrował JE. książę biskup Dunajewski w asystencji wyższego duchowieństwa, licznie reprezentowanych zakonów i alumnów. Wspaniale wyglądał pochód uroczysty, kiedy wyszedł z ulicy Grodzkiej na Rynek. Tysiączny tłum rozłączył się tutaj i zaroił. Pieśni rozbrzmiewały silnie. Od czasu do czasu orkiestra wojskowa przygrywała majestatycznie. Ponad tłumem powiewały chorągwie różnych bractw, w jednej zaś linji wyciągnięty szereg dziewcząt w bieli ubranych, niósł ołtarzyki z Świętymi Pańskimi. Wojsko w paradzie ustawiło się pod Sukiennicami, oddając honory. Po każdej ewangelji rozlegały się salwy karabinowe. Za księciem Biskupem postępowali dostojnicy miejscowi, z prezydentem drem Szlachtowskim na czele. Całemu obrzędowi sprzyjała śliczna pogoda.

Rada miejska. Na wstępie środowego posiedzenia Rady miejskiej odczytał sekretarz prezydjalny kilka pism nadeszłych do Rady, między innemi zaś pismo komitetu pięciu pomnika dla Mickiewicza co do odstąpienia placu pod budowę tegoż. Po odesłaniu tego przedmiotu do sekcji I i złożenia przyrzeczenia radzieckiego przez p. Wł. Kaczmarskiego, Rada przystąpiła do porządku dziennego. Bez dyskusji uchwalono: wydzierżawić Towarzystwu wyścigów międzynarodowych w Krakowie część Błoń miejskich po lewej stronie Rudawy położona, na 25 lat za czynszem rocznym 2000 złr. oraz przeznaczyć nagrodę wyścigową w rocznej sumie 1000 złr. (Referent r. m. Kwiatkowski). Dalej postanowiono złożyć podziękowanie Aleks. ks. Lubomirskiemu za fundacje: zakładów dla moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie i moralnie zaniedbanych dziewcząt w Łagiewnikach (położenie kamienia węgielnego pod ostatni zakład odbyło się we środę; (przyp. spraw.) wreszcie jednocześnie przyjęto wnioski komisji plantacyjnej, co do dalszego uporządkowania ulicy Dietla na przestrzeni między ul. św: Sebastjana a Krakowską pod względem ogrodowym, tj. co do założenia tamże skweru według planu I kosztorysu inspektora ogrodowego miejskiego, kosztem około 5247 złr. w ten sposób, że roboty przygotowawcze wykonane zostaną jeszcze w roku bieżącym a dokończenie nastąpi w r. 1891. (Referent r. m. Straszewski).

Dość ożywioną dyskusję wywołały wnioski komisji gazowej (Referent r. m. Jakubowski). Sprawozdawca wniósł przyjęcie sprawozdania, udzielenie absolutorjum zarządowi gazowni miejskiej i podwyższenie ceny gazu o jednego centa na metrze sześciennym, ze względu na zwiększoną cenę węgla. R. m. Birnbaum proponuje podwyższenie ceny gazu o $^1/_2$ centa, R. m. Horowitz oświadcza się w ogóle przeciw podwyższeniu ceny, r. m. Kwiatkowski popiera komisję. Rada uchwala wnioski komisji gazowej, wedle których cena gazu za metr sześcienny wynosić obecnie będzie 10 i pół centa. Sprawa odstąpienia części gruntu ogrodu angielskiego pod budowę Klinik uniwersyteckich i zakładu patologicznego, na co połączone sekcje odpowiedziały odmownie (ze względu na przeznaczenie tej realności, nadane jej przez ofiarodawczynię Kamillę hr. Bystrzonowską), wywołała ożywioną na tle zasadniczem rozwijającą się dyskusją.

R. m. Kohn ostro wystąpił przeciw wnioskom sekcyjnym, żądając aby gmina przyszła w pomoc starej Wszechnicy Jagiellońskiej, gdyż ta usługa należy się Uniwersytetowi, a gminie nie jest przeciwną ani pod względem ekonomicznym, ani ze stanowiska etycznego. Przeznaczając część gruntów ogrodu pod budowę klinik, gmina najlepiej wypełni legat i ziści położone w niej przez ofiarodawczynię zaufanie. — Mowca sądzi, że przeszkody prawne, jakie wyłuszczył sprawozdawca (pan Skrzyniarz), mógłby Uniwersytet z łatwością usunąć i czyni wniosek, który z poprawką r. m. Kasparka (gorąco popierającego wywody dra Kohna) brzmi tak: „Rada m. uchwali odstąpić część gruntów ogrodu angielskiego Uniwersytetowi pod budowę klinik i zakładu patologicznego i odsyła tę sprawę sekcji III., celem ułożenia bliższych warunków odstąpienia, któreby nie były ciężarem dla gminy". Wobec spóźnionej pory p. prezydent o godz. $7^3/_4$ odroczył posiedzenie. Do głosu w powyższej sprawie zapisali się jeszcze pp. Friedlein i Weigel.

P. Jan Orłowski, c. k. radca Namiestnictwa i szef departamentu skarbowego, bawił przez dzień wczorajszy z żoną w Krakowie, w przejeździe do Trenczyna.

W Łagiewnikach, jak to zapowiedzieliśmy, odbyło się we środę położenie kamienia węgielnego pod budowę zakładu dla moralnie zaniedbanych dziewcząt, fundacji ks. A. Lubomirskiego. Ceremonji dopełnił książę Biskup krakowski, poczem, przyjętym zwyczajem, włożono tamże akt fundacyjny na pergaminie, podpisany przez obecnych, wraz z monetami krajowemi. Po odprawieniu mszy św. pod prowizorycznym namiotem, ustawionym w miejscu, gdzie stanie kaplica zakładowa, wypowiedział ks. Biskup mowę, w której podniósł etyczno-chrześcijańskie i społeczne znaczenie fundacji, poczem zwrócił się do uczestniczącego w uroczystości ludu i polecił wójtowi gminy pieczołowitą opiekę nad zakładem, oraz do robotników, zajętych przy budowie, wskazując im, jaką drogą kroczyć winni według zasad Kościoła, dla dobra narodu i własnego. Po udzieleniu przez ks. Biskupa błogosławieństwa zatrudnionym przy wznoszeniu zakładu, odbyła się skromna uczta pod namiotem, w której wzięli udział książę Biskup, ks. kan. Fox, wiceprezes Rady powiatowej dr. Paszkowski, dr. Murdzieński, oraz architekci: Zaremba i Miarczyński.

Festyn akademicki. Z pewną obawą oczekiwano dnia przedwczorajszego, w którym miał się odbyć zapowiedziany wpierw, a na środę odłożony festyn akademicki w parku dr. Jordana. Kilkudniowa niepogoda i chłodne powietrze usposobiły publiczność trochę sceptycznie. Komitet, któremu zawdzięczamy przyjemną nadzwyczaj zabawę, zaprosił cały zastęp dam krakowskich, zawsze chętnie biorących udział w przedsięwzięciu o szlachetnym i dobroczynnym celu. Komitet obmyślił wybornie plan zabawy, urozmaicił ją dobrze wykonanym programem, zajął uwagę zgromadzonej publiczności, która do późnej nocy znajdowała się w parku i świetnie się bawiła. Tysiączne tłumy przechadzały się po ścieżkach, a nawet zapuszczały się na murawę; świeżo skoszone siano miły zapach rozsiewało dokoła, przypominając do złudzenia otoczenie wiejskie.

Z nieba padały promienie słońca. W ich złotym blasku kąpał się park a z nim razem publiczność nabierała złotawej barwy. Twarze, zwłaszcza pięknych Krakowianek ślicznie wyglądały w tej słonecznej aureoli. Podczas całego popołudnia można było obserwować grę kolorów coraz łagodniejszych. Tony rozlewały się w spokojnej ciszy czerwcowej atmosfery równo; słońce, opuszczające się ku zachodowi, wywoływało co chwila nowe efekty świetlane; widnokrąg przyoblekał coraz inną szatę: z jaskrawej przebierał się w bledszą, z tej w ciemniejszą z odblaskiem niebieskawym, dalej nabierał zielonej barwy, potem zaszedł trochę mgłą i jakby gazą zakrył swoje łono — wreszcie rozpłynął się w jednym kolorze szafiru, wśród którego oprawione ślicznie błyszczeć poczęły gwiazdy.

Dodajmy do tego widok cudowny na Kraków, majaczący w refleksie niebieskawym, — a z przeciwnej strony uroczą i majestatyczną zarazem sylwetę Kopca Kościuszki, a będziemy mieli obraz warunków, w jakich się zabawa onegdajsza odbywała.

Powiedzieliśmy, że Komitet wszystko dobrze obmyślił. I nie przesadzimy wcale, twierdząc, że panowie: Binder, Slaski i Waligórski położyli wielką zasługę w uświetnieniu festynu, skoro go zrobili tak zajmującym, jakim był w istocie.

Rozrzucone po parku namioty, w których zasiadły damy, łaskawie biorące udział w zabawie, — sprawiały pożądany efekt; wyglądało to na obóz improwizowany, który „białemi skrzydłami namiotów" drgał weselem. A pomimo charakteru świątecznego, widać było swobodę nieskrępowaną publiczności, trzymaną w granicach właściwych publiczności krakowskiej. Wszędzie panował wzorowy porządek, wszędzie znać było rękę dozorującą — a wskutek tego każdy z uczestników zabawy był zadowolony i wychodził z parku pod przyjemnem wrażeniem.

Wojsko, złożone z dzieci krakowskich, w sympatycznych ubraniach i konfederatkach, z karabinkami w ręku, odegrało w zabawie rolę główną. Było to zdobycie Serajewa. Dwie nieprzyjacielskie armje, naprzeciwko siebie ustawione, dawały ognia. Złudzenie zdaleka zupełne. Sztuczne wystrzały, urządzone przez p. Mądrzykowskiego, kolosalne robiły wrażenie. Rannych wynoszono z placu do ambulansu. Szturm przypuszczony powiódł się i wojsko nieprzyjacielskie poszło w rozsypkę. Dokoła pola bitwy stały tłumy publiczności, śledzącej z zajęciem wynik walki. Nagrodą zwycięzców były okrzyki i oklaski. Kiedy armje zgromadziły się pod główny budynek — koszary młodocianych żołnierzy — jednomyślnie zrobiono owację komendantowi p. Staszczykowi, który dzielnie wyćwiczył chłopców. Trzeba przyznać, że w tak krótkim czasie tylko umiejętności, energji i niezmęczeniu p. Staszczyka zawdzięcza się postęp w tym kierunku, tak widoczny.

Pożar gmachu i obrona dokonana przez straż pożarną akademicką, stanowiły najefektowniejszy moment zabawy. Dano sygnał o godzinie 9 wieczorem i straż z miasta nadjechała w pełnem pogotowiu. Budynek zapłonął bengalskiemi ogniami, kaskada iskier polała się na wszystkie strony. Rzucono się na ratunek. W mgnieniu oka dzielni ochotnicy znaleźli się na dachu budynku, sikawki wprowadzono w ruch, strumienie wody zamigotały w powietrzu — po chwili ogień zaczął się zmniejszać, wreszcie zagaszony został szczęśliwie... Ślicznie, malowniczo i groźnie jednocześnie wyglądała ta próba pożarna. Długie, przeciągłe okrzyki zachwyconej publiczności towarzyszyły ciekawemu widowisku.

Kilka dobrze porozstawianych orkiestr wojskowych urozmaicało zabawę, przygrywając najulubieńsze utwory muzyczne. W chwilach najważniejszych zabierała głos orkiestra miejska, która coraz się doskonali i spełnia zadanie z poczuciem artystycznem.

Napływ publiczności począł się około godziny wpół do szóstej. Koło kasy, za mostkiem prowadzącym do parku, tłok był niezmierny. Sprzedaż biletów raczyły wziąć na siebie profesorowe: pp. Adamkiewiczowa, Browiczowa, Straszewska, mecenasowa Starzewska z córkami i pani Witowska. Pieniądze płynęły, dochód ztąd wielki bądź z naddatków, bądź z samej sprzedaży.

W głębi parku panie nasze podzieliły między siebie kioski, w których zgromadzono najładniejsze przedmioty do loterji, pyszne kwiaty itd. Kiosk z loterją na książki zajęły: rektorowa Korczyńska, dyrektorowa Seferowiczowa. Kiosk z loterją kwiatową był zajęty przez profesorową Dargunową, panią Stachiewiczową i pannę Siedlecką.

Sprzedażą kwiatów i szampana w kiosku dalszym zajęły się panie: Dobrzańska z córkami i siostrzenicą, hrabina Geldern-Egmont, hrabina Janowa Mieroszowska z pannami Ożegalskiemi. W tym samym kiosku odbywała się loterja obrazków, pod kierunkiem pani rektorowej Stanisławowej hr. Tarnowskiej. W malowniczem otoczeniu znajdował się kiosk konsumcyjny, w którym sprzedawano mleko, herbatę, koniak, wino, ciasta i cukry. Pod kierownictwem łaskawem pań: Wańkowiczowej i Beaupré, a przy czynnej i energicznej a wykwintnej pomocy panien: Beaupré, Gulbińskich, Wańkowiczówney i Marji Żołędzianki, urządzono tu i podawano wyborne przysmaki. W alei głównej stał kiosk pań: redaktorowej Chylińskiej i mecenasowej Jakubowskiej, które sprzedawały kanapki, koniak i wino. Opodal placu bitwy był kiosk z loterją podwieczorkową, w nim panie: dyrektorowa Łuszczkiewiczowa i pani Witowska z panną Wrońską. Na werandzie głównego gmachu sprzedażą pierników i wody sodowej zajęła się profesorowa Pieniążkowa z córkami. W innej stronie parku, w namiocie mecenasowej Styczniowej i jej córki, sprzedawano herbatę, wodę sodową, ciasta i papierosy; pomagały w tem panny Strażyńskie i p. Getlich. W chińskim kiosku, pani rektorowa Kasparkowa z córkami i profesorowa Krzymuska urządziły przepyszną loterję kwiatową. Lodami i herbatą raczono

się w kiosku pani Fischerowej i jej córki. Każdy namiot pełen był odwiedzających gości; dzięki uprzejmości dam, kasy wszędzie się wzbogacały. Zabawa raźno trwała do godziny 10 wieczorem. W doskonałem usposobieniu, w zupełnem zadowoleniu powracała publiczność do miasta, żałując, że się uroczystość już skończyła... Że się zabawa tak świetnie udała i że zostawiła po sobie takie niezatarte wspomnienie, należy się wdzięczność JM. Rektorowi Korczyńskiemu, który pomimo mnóztwa osobistych zajęć dołożył wszystkich starań, aby festyn się udał i przyczynił niemało dochodu na budowę Domu akademickiego, która to sprawa Szanownemu Rektorowi leży ciągle na sercu.

Towarzystwo bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jag. reprezentowane będzie w centralnym komitecie Mickiewiczowskim przez Wydział krajowy powołanym p. Karolem Czarnockim. W nieobecności prezesa i wiceprezesa tegoż Towarzystwa p. Czarnocki, jako przewodniczący komisji kontrolującej reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz. Powołany on został do komitetu przez Jego Mag. Rektora Korczyńskiego, który pod tym względem zniósł się poprzednio telegraficznie z JE. p. Marszałkiem krajowym.

Z Uniwersytetu. Pp. Tadeusz Stanisław Henryk Krygowski, rodem z Koszlak w Galicji i Bolesław Madeyski, rodem z Krakowa, otrzymali na Wszechnicy Jagiellońskiej stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Konkurs. Z powodu śmierci b. p. Henryka Markusfelda rozpisany został konkurs na posadę prowadzącego metryki izraelickie.

Zjazdy koleżeńskie. Byli uczniowie państwowej wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy w r. 1880 złożyli egzamin dojrzałości, urządzają zjazd koleżeński w dniach 1 i 2 lipca b. r. w Krakowie. Umówionem miejscem zebrania „Wawel“ godz. 10 rano. Gdyby nagły jakiś wypadek nie dozwolił komu na ten dzień przybyć, aby spotkać dawno niewidzianych kolegów, niech prześle wiadomość pod adresem: „poste restante — Koledzy z r. 1880. Wawel 1 lipca 1890“. Również b. uczniowie gimnazjum św. Anny, którzy w r. 1865 zdali maturę, zamierzają w przyszłym miesiącu obchodzić 25-letnią rocznicę ukończenia szkół zjazdem koleżeńskim w Krakowie.

C. k. austr. koleje państwowe. Dotychczasowa nazwa stacji „Attnang“ na szlaku Wiedeń-Salzburg, zostanie z dniem 1 lipca b. r. na „Attnang Puchheim“ zmieniona.

Świata Nr. XI. rozpoczyna się śliczną winjetą Kochanowskiego, przedstawiającą krowy, idące na pastwisko — natura wyobrażona bardzo ładnie. Rysunki Tetmajera do powieści Estei: „W sieci pajęczej“ nęcą oko, bo odznaczają się niemałemi przymiotami talentu znanego malarza. „Wóz tatarski „Józefa Brandt:“ naszkicowany jest przez artystę genjalnie. Stanisław Tondos odrysował świetnie dom „Pod pająkiem“ na rogu ulic Karmelickiej i Batorego. W dalszym ciągu znajdujemy reprodukcję rzeźby Godebskiego p. t.: „Trjumf pokoju“. Gawalewicz miękkiem swem piórem naszkicował nowelkę, p. t.: „Świat na pustkowiu“, do której malarz Radziejowski zrobił doskonałe winjety. W dziale krytycznym spotykamy szkice literackie o współczesnej poezji czeskiej Dr. Konecznego, charakterystykę p. Heleny Marczello (z dwoma portretami), krótki życiorys Michałowskiego, portrety Talowskiego i Michałowskiego. Śliczny jest także obraz Streita p. t.: „Wiosna“. Nad zeszytem ostatnim *Świata* można istotnie dłużej się zatrzymać, gdyż tak w dziale artystycznym jak literackim pełno tu rzeczy ładnych i interesujących.

W śródmieściu królewskiego grodu! Magistrat zarządził uporządkowanie chodnika łączącego ulicę św. Krzyża z główną pocztą. Roboty odnośne są już na ukończeniu. Pochwalając to zarządzenie przypominamy, że właśnie ze względu na komunikację z główną pocztą niezbędnym jest nowy kamienny chodnik wzdłuż ulicy Siennej W szczególności ta część ulicy Siennej, która łączy Rynek główny z Małym Rynkiem wygląda okropnie. Istna spelunka! Tu nietylko bruk wymaga naprawy, ale i domy jakiego takiego oczyszczenia. Zdaje nam się, że sklepy na tej ulicy przynosiłyby znaczniejszy dochód, gdyby były odpowiedniej urządzone. Tym czasem u wejścia do nich tyle brudu i śmiecia, szyldy tak wstrętne, a wystawione towary do tego stopnia czuć najnędzniejszą tandetą, że wierzyć niepodobna, aby to było centrum miasta. Cóż dopiero mówić o kawiarni jaka się znajduje na tej ulicy! Dość patrzeć przez kwadrans jaka tam uczęszcza publiczność, aby się przekonać, że ta nędza i ten upadek moralny, które się kryją w innych miastach w najdalszych dzielnicach, u nas rozwielmożniły się pod bokiem świątyń naszych i tuż przy zakładach naukowych!

Wypadek. Podczas malowania fasady w domu przy Rynku głównym l. 17 spadł z wysokości pierwszego piętra czeladnik mularski, Józef Piętak, i poniósł ciężkie obrażenie na ciele.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Rzym 6 czerwca. Papieski gwardzista honorowy markiz Cavaletti, został przeznaczony do wręczenia kapelusza kardynalskiego krakowskiemu księciu biskupowi Dunajewskiemu.

Wiedeń 6 czerwca. Koła rządowe zajmują się od dłuższego czasu studjami i przygotowaniami do zjednoczenia przedmieść Wiednia ze śródmieściem. Można się spodziewać, że ta tyle znacząca dla Wiednia sprawa w niedalekim czasie doczeka się pomyślnego załatwienia.

Berlin 6 czerwca. Według „Börsen Zeitung“, podróż północna arcyksięcia Karola Ludwika ma na celu zbliżenie Austrji do Rosji. W sierpniu odbędzie się ewentualny zjazd trójcesarski.

Berlin 6 czerwca. Koń kanclerza Capriviego na wczorajszej przejażdzce pośliznął się i upadł. Ani jeździec, ani zwierzę nie odnieśli żadnego uszkodzenia. Kanclerz piechotą udał się do ministerjum państwa. Po mieście krążyły pogłoski o bardzo poważnym wypadku.

Paryż 6 czerwca. Deputowany Dumay (socjalista) żąda, żeby postawić na porządku dziennym interpelację w sprawie uwolnienia księcia Orleańskiego. Freycinet oświadcza, że jest przygotowany do natychmiastowej odpowiedzi. Dumay zapytuje, jakiemi uczuciami spowodowany był rząd do uwolnienia księcia. Ułaskawiono go, podczas gdy ojcowie rodzin, ofiary złej organizacji społecznej, zamknięci są w więzieniach. Aresztowanie socjalistów rosyjskich samo wskazuje, że rząd prowadzi politykę wsteczną. Freycinet odpowiada, że Carnot powziął myśl ułaskawienia księcia wówczas, gdy przejeżdżał koło Clairvaux. Zagranicznej polityce Francji krok ten nie zaszkodzi w niczem. Rzeczpospolita jest dosyć silna, ażeby nie potrzebowała lękać się łagodnego postępowania. Co do uwięzionych za sprawy robotnicze i strejkowe, ci częścią niedawno zostali ułaskawieni, częścią nastąpi to niedługo. Freycinet żąda zwykłego porządku dziennego, który zostaje uchwalony 313 głosami przeciwko 141. Ferroul i inni deputowani robotników żądają zupełnej amnestji dla skazanych za strejk i chcą, żeby Izba uznała nagłość sprawy. Wniosek odrzucono 312 przeciw 141 głosom.

Paryż 6 czerwca. Książe Orleański wydał manifest do popisowych jego klasy wieku, w którym oświadcza, że nie traci nadziei, iż będzie mógł służyć swojej ojczyźnie.

Petersburg 6 czerwca. „Journal de St. Pétersbourg“ wyraża zadowolenie ze zdrowych i rozumnych prądów opinji publicznej we Francji, które znalazły swój wyraz przy sposobności aresztowania rosyjskich nihilistów.

Bruksela 6 czerwca. Przybył tu książe Orleański, witany przez króla belgijskiego, który bezpośrednio potem z Brukseli wyjechał. Na wyraźne życzenie króla, hrabia Paryża nie przyjechał. Popołudniu odbył się kongres rojalistów, na którym książe Orleański oświadczył, że nie potrzebuje Carnotowi być wdzięcznym za uwolnienie.

Belgrad 6 czerwca. Onegdaj rano 800 Arnautów przekroczyło granicę, ażeby plądrować serbskie okręgi. Zamieszkujący je Czarnogórcy razem ze strażą pograniczną stawiali energiczny opór; przyszło do walki, która od 9 rano trwała do południa. Obie strony poniosły znaczne straty. Ostatecznie udało się Arnautów odeprzeć.

Belgrad 6 czerwca. Prezydent Skupczyny Pasicz przy sposobności uroczystości w Szabacu otrzymał od króla Aleksandra w obecności Milana wielki krzyż orderu Takowa. Król Aleksander powiedział, że cieszy się, iż może udzielić Pasiczowi odznaczenia w dniu dynastycznego święta. W politycznych kołach uważają ten fakt za pośrednie zaprzeczenie pogłoskom, jakoby stosunki Milana z partją radykalną były naprężone.

Bukareszt 6 czerwca. Izba odrzuciła kredyt 23½ miljonów.

Sofja 6 czerwca. Zupełnie nieuzasadnioną jest wiadomość, jakoby niemiecki poseł Wangenheim wręczył bułgarskiemu rządowi notę, żądającą urzędowego zaprzeczenia pogłosce, że Rosja brała oficjalny udział w sprzysiężeniu Panicy.

Konstantynopol d. 6 czerwca. Szakir-basza zostanie odesłany do Albanji, jako specjalny komisarz.

Paryż 6 czerwca. Wiedeński Länderbank utworzy filję swoją w Paryżu.

Londyn 6 czerwca. Izba niższa odrzuciła projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche.

XXIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

W KRAKOWIE

za czas od 1-go kwietnia 1889 r. do 31-go marca 1890 r.

(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy za rok 1889.

Przychód.

		Złr.	ct.
W r. 29 wystawiono 243,767 ważnych polic któremi ubezp. wart. Złr. 412,869.945.			
Zaliczka przeniesiona z roku 1888 netto	Złr. 1,055.190·07		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 314.366·98	740.823	09
Zaliczka zebrana w roku 29		2,835.750	20
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 53.117·25		
Procenta od gotówek lokowanych w bankach i zakładach	„ 45.923·39		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 8.271·27	107.311	91
Dochód z realności netto		6.351	20
Z ewaluacyi monet		4.266	64
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z r. 1888		14.000	—
Odzyskano z odpisanych zaległości		477	38
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1888		78.991	61
		3,787.972	03

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		766.589	75
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 29	Złr. 1,506.897·09		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 420.041·38	1,086.855	71
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 99.320·20		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 26.972·23	72.347	97
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 1,085.543·32		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 298.156·46	787.386	86
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 114.555·96		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 8.833·50		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 21.902·15		
Koszta podróży administracyjne	„ 6.116·35		
Koszta podróży i dyety członków Rady Nadzorczej	„ 7.909·10		
Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 31.577·43		
Subwencye dla straży ogniowych	„ 8.442·52		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 3.151·96		
Prowizya agencyjna	„ 332.506·49		
	Złr. 634.095·46		
Po odtrąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 210.640·19	424.355	27
Odpis wątpliwych należytości		205	90
Podatki rządowe		8.997	41
Restauracya domu i odpis z wartości domu		5.928	05
Fundusz na remuneracye		23.546	50
Czysta pozostałość		611.758	61
		3,787.972	03

DYREKCJA:

Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

KOMISJA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wl. Gniewosz. Ig. Glażewski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1890 r.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1890		292.229	92
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		407.190	60
Weksle od stron ubezpieczonych		145.468	25
Zaległości u agentów i Reprezentacyi		539.641	12
Na rachunku stron różnych		108.157	11
Towarzystwa asekuracyjne		56.169	62
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Wydział krajowy		386.666	55
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		50.000	—
W Towarzystwach zaliczkowych, Spółkach rolniczych i Tow. ochrony własności		208.528	23
Gminy i członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		28.383	07
4% Listy zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom.	zlr. 22.000 po zlr. 96.80		
4% Listy zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em	„ 297,400 „ „ 94.50; „ 52.000 „ „ 93.90	351.167	—
Kupony bieżące	(Kurs z dnia 31 marca 1890 roku.)	3.714	—
4½% Listy zastawne galic. Tow kredyt.	zlr. 271.100 po zlr. 99.75	270.422	25
Kupony bieżące		3.049	87
4% Listy zastawne Banku Austro-Węgierskiego	„ 155.000 „ „ 100.—	155.000	—
Kupony bieżące		3.100	—
5½ Listy zastawne Banku hip. premiowe	„ 70.000 „ „ 106.25	74.375	—
Kupony bieżące		291	66
4½% Obligacye pożyczki kraj. z r. 1883	„ 57.500 „ „ 97.75	56.206	25
Kupony bieżące		1.078	13
5% Listy zastawne Banku hipotecznego	„ 126.000 „ „ 100.—	126.000	—
Kupony bieżące		2.625	—
Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860	„ 500 „ „ 138.50	692	50
Kupony bieżące		8	34
4½% Listy Zast. Banku krajowego Nom.	„ 57.000 „ „ 99.—	56.430	—
Kupony bieżące		641	25
5% Listy Zastawne Królestwa Polsk. Rbl.	„ 90.000 „ Rubli 96.25[1]	111.746	25
Kupony bieżące		1.282	82
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124		259.000	—
Wartość realności we Lwowie		173.000	—
Wartość inwentarza		13.778	62
Lokacya funduszu emerytalnego.			
4½% Listy Zastawne Towarzystwa kredytowego	Nom. 58.400 po 99·—	58.254	—
Kupony bieżące		657	—
5% Listy zastawne Banku hipotecznego prem.	„ 37.500 po 106·25	39.844	75
Kupony bieżące		156	25
4½% Listy Zastawne Banku krajowego	„ 38.500 po 99·—	38.115	—
Kupony bieżące		433	12
4% Listy Zastawne Towarzystwa kredytowego	„ 5.400 po 93·90	5.070	60
Kupony bieżące		54	—
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej	„ 25.000 po 92·25	23.062	50
Kupony bieżące		250	—
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)		2.382	79
		4,054.323	42

[1]) Rubel po 129·—

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	złr. 1,085.543·32		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 298.156·46	787.386	86
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		72.347	97
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		119.625	22
Fundusz kalek straży ogniowych		2.382	79
Fundusz na należytości skarbowe		10.236	25
Fundusz emerytalny		167.948	25
Fundusz dla straży ogniowych		4.542	96
Fundusz rozporządzony na cele humanitarne przez Radę nadzorczą		4.200	—
Fundusz na różnice kursu papierów wartościowych		82.012	97
Fundusz na remuneracye		23.681	—
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1889 roku	złr. 2,095.503·91		
Przybyło w roku 29: z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 72.696·63	2,168.200	54
Saldo: 27% zwrotu dla Członków	złr. 587.833·62		
Saldo: do funduszu emerytalnego	„ 3.924·99		
Saldo: przeniesienie na rok 30	„ 20.000·—	611.758	61
		4,054.323	42

Kraków, dnia 13 marca 1890 r,

DYREKCJA:

Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

KOMISJA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. W. Gniewosz. Ig. Glażewski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

XXVI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU
ZA ROK 1889.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1889.

PRZYCHÓD.

	Złr.	ct.
W roku 1889 wystawiono 6.475 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 16,446.232.		
Zebrano zaliczek	321.419	72
Procenta od gotówki i weksli	11.180	07
Z ewaluacyi monet	90	02
	332.689	81

ROZCHÓD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjne		154.604	88
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 263.713·93		
Zwrot od towarzystw kontrasekaracyjnych	„ 130.574·87	133.139	06
Prowizya agencyjna	Złr. 22.262·92		
Koszta administracyi	„ 23.630·30		
	Złr. 45.893·22		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 17.779·57	28.113	65
Odpis wątpliwych zaległości		1.197	71
Saldo: pozostałość za rok 1889		15.634	51
		332.689	81

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1889.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	21.028	59
Pocztowa Kasa Oszczędności	21.527	86
Weksle od stron ubezpieczonych	20.774	76
4½ % Listy zastawne Gal. Tow. Kredyt. Ziem. Nom. 251.600 po Złr. 99·75	250.941	
Kupony bieżące	2.830	50
5% Listy zastawne Banku hipot. premiowe Nom. 24.000 po Złr. 106.25	25.500	
Kupony bieżące	104	16
5% Listy Zastawne Austro-Węgierkiego Banku Nom. 100.000 po Złr. 100	100.000	
Kupony bieżące	2.000	
4% Listy Zastawne Tow. Kredytowego Nom. 19.900 po Złr. 93·90	18.686	
Kupony bieżące	199	
5% Obligacye pożyczki propinacyjnej Nom. 60.000 po Złr. 92·25	55.380	
Kupony bieżące	600	
Towarzystwo ogniowe	25.746	34
	545.318	21

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na należytości skarbowe		1.046	25
Rożni wierzyciele		686	85
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1889 r.	Złr. 492.515·56		
Przybyło w roku 1889	„ 30.237·54	522.553	10
Różnica kursu papierów wartościowych		5.397	50
Pozostałość za rok 1889		15.634	51
		545.318	21

Kraków, dnia 31 marca 1890 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki, *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Komisya kontrolująca:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Ig. Głażewski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

(Przedruk nie będzie płacony).

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i Filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1889 roku.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1889 r.

Aktywa.

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	52.620	32
Weksle Członków	2,551.074	95
Rachunek bieżący	116.916	04
	2,720.611	31

Pasywa.

		Złr.	ct.
Udziały Członków		704.748	99
Wkładki na książeczki		1,612.348	11
Weksle reeskontowane		315.945	—
Procent od weksli pobrany za rok 1890		15.347	11
Fundusz rezerwowy	Złr. 13.882·84		
Procent narosły w roku 1889 i dopłaty	„ 1.913·01	15.795	85
Saldo i zysk		56.426	25
		2,720.611	31

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		66.701	97
„ od weksli reeskontowanych i Lombardu		4.954	01
„ dla funduszu rezerwowego		763	51
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		13.774	—
„ „ podatki i należytości		10.223	92
Odpisane należytości wątpliwe		11.762	37
Saldo zysk	Złr. 51.985·23		
Przeniesienie z r. 1888	„ 4.441·02	56.426	25
		164.606	03

Zyski.

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1888	Złr. 13.891·89		
w roku 1889 pobrano	„ 142.425·94		
	„ 156.317·83		
Na rachunek roku 1890 odpada	„ 15 347·11		
Pozostaje na rachunek r. 1889		140.970	72
Procent od rachunku bieżącego		17.235	35
Odzyskane straty		1.958	94
Przeniesienie zysku z roku 1888		4.441	02
		164.606	03

Rozdział zysku:

5% dywidendy od udziałów członków	33.668·42
10% tantiemy dla Rady Nadzorczej	5.198·52
10% „ „ Dyrekcyi	5.198·52
Na fundusz emerytalny	400·—
Przeniesiono na rok 1890	11.960·79
	56.426·25

Kraków, dnia 31 grudnia 1889 roku.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Naczelnik biura: *Kroebl.*

Komisya kontrolująca:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. Włodz. Gniewosz. St. Komornicki. Ign. Głażewski.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.